

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstawiane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472

TREŚĆ: Sesja budżetowa Sejmu — Biedni-pomóżcie biedniejszym — Rozważania sceptyka — Przyczyny obecnego kryzysu — Z sali sądowej — Nadstawiane — kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

Sesja budżetowa Sejmu!

Otwarcie Sesji Sejmowej

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się przy bardzo licznym udziale posłów, przy przepelnionych galeriach dla prasy i dla publiczności. Sytuacja gospodarcza a w parze z nią i polityczna jest tak ciężką, jak nigdy może. Oczyszczenia są więc zwrócone na czynniki rządzące, czy mają one plan wyjścia z tego ciężkiego położenia. Od Premiera Prystora, jako szefa rządu, oczekiwano przedstawienia ekspozycji, w której miał wskazać środki, zdążające do naprawy. Sejm a zwłaszcza opozycja miała imieniem społeczeństwa ustosunkować się do zamierzeń rządu. Stąd to wielkie zainteresowanie w społeczeństwie obecną sesją.

Zamiast programu słowa pociechy

Zgodnie z przewidywaniami, ekspozycja, p. Premiera w Sejmie nie przyniosła żadnych nowych wskazań, ani na temat analizy położenia, ani w sprawie programu walki z kryzysem. P. Premier najwidoczniej ograniczył z góry swoje zadanie do najogólniejszego zdania sprawy ze sytuacji i do ułożenia na koniec kilku formuł pocieszających, w rodzaju takim, jak że społeczeństwo zachowuje „spokój”, albo jak n. p. następujące, absolutnie nie nadające się słowa pociechy dla rolnictwa.

„W dobie obecnego kataklizmu światowego, rolnictwo nasze, dzięki przewidującej konsekwentnej polityce gospodarczej rządu wyjdzie z tego kryzysu i wcześniej i z większą stosunkowo łatwością, jak rolnictwo innych krajów”.

Warto przy tej sposobności przypomnieć jak to p. minister rolnictwa Niezabykowski powiedział na posiedzeniu komisji budżetowej 12 grudnia 1928 roku:

„Zbyt wysokie ceny produktów rolnych rząd uważa za niepożądane, gdyż zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania, niszczy zmysł oszczędności”.

Te „zbyt wysokie ceny” spowodowało do więcej jak zbyt niskich cen i rolnictwo a przez nie całe społeczeństwo znajduje się w katastrofalnym położeniu. A przecież to tensam rząd, chociaż zmieniali się osoby, gdyż rząd pomajowy.

Nie rozczarowaliśmy się więc tem, cośmy usłyszeli w Sejmie, bo nie łudziliśmy się nadzieją, że coś istotnie nowego i konkretnego usłyszymy.

Dyskusja!

W dyskusji, jaka się potem wywiązała, wybiło się na plan pierwszy przemówienie prof. Rybarskiego, którego słuchano z napiętą uwagą a ze strony sanacji z niemałym zakłopotaniem. Była to mowa męża stanu na miarę europejską. Największe wrażenie zrobił końcowy ustęp, kiedy to prezes Rybarski mówił:

„Zdajemy sobie sprawę z trudności rządzenia w dzisiejszych czasach

jednak w poczuciu obowiązku względem narodu nie uchylimy się od wzięcia odpowiedzialności za władzę w Polsce”.

Z przedstawicieli innych klubów, którzy głos zabierali, należy wymienić p. Roga im. Stronictwa Chłopskiego, p. Tempkę im. Ch. D. i Żuławskiego z PPS. Wszystkie przemówienia były wysoce opozycyjne. W trakcie przemówienia p. Żuławskiego doszło do niesmacznej wielce awantury pomiędzy posłami BB. i PPS., w szczególności między pp. Miedzińskim i Śledzińskim, przyczem padły słowa i proboczyć bardzo nieparlamentarne.

Jest to zarzut nie bylejak i dlatego sprawa ta powinna być należycie wyjaśniona. Tymczasem oficjalny dziennik sanacji, „Gazeta polska” ograniczyła się jedynie do zbagatelizowania tego oświadczenia, nie przecząc zupełnie postanowionemu zarzutowi. Zarzut ulegania obcej interwencji nie może pozostać bez konsekwencji w stosunku do żadnego ugrupowania politycznego w Polsce.

Prezes Klubu narodowego prof. Rybarski, stwierdza, że do r. 1929, to jest roku wysokiego koniunktury panowie ministrowie bawili się w historię i wykazywali, jakie szalone postępy Polska zrobiła od maja 1926 r. Od dwóch lat mamy geografję, to znaczy porównuje się kryzys światowy z kryzysem polskim. Jeżeli Polskę spotkał taki zaszczyt, że pod względem ostrości kryzysu stoi w jednym rzędzie z takimi potęgami, jak St. Zjednoczone i Anglja, to jest to tylko zasługą rządów pomajowych.

Czemu w Polsce jest kryzys taki ostry?

Bo chcąc wyjść z kryzysu, trzeba mieć świadomość własnych błędów, trzeba przewidywać przebieg wypadków. Zdawało się, że radosna twórczość, że zaciąganie kredytów, robienie pseudoinwestycji reprezentacyjnych będzie ratunkiem na kryzys, ale trzeba było mieć świadomość, że przy nieuporządkowanemu gospodarstwu świata wielką klęską dla państw słabych w kapitale były kredyty zagraniczne.

Stosunki międzynarodowe

Mówi się dziś z triumfem, że jesteśmy niezależni od niemieckiej katastrofy, ale 11 marca br., w czasie debaty nad traktatem z Niemcami, p. premier broniąc traktatu, mówił, że zacieśnienie stosunków jest ratunkiem na kryzys gospodarczy. Otóż my od świata nie możemy się odgradzić, ale jest wielkim niebezpieczeństwem dla każdego narodu, jeżeli w jego stosunkach handlowych potężniejszego państwa jest zbyt wszechwładny. Dlatego walczyliśmy przeciwko udziałowi handlu niemieckiego. Jeżeli związanie nas z Niemcami do skutku nie doszło, to nie jest waszą zasługą.

Głos z BB.: Waszą!

Prof. Rybarski: Tak jest, gdyż pisma niemieckie stwierdziły, że ratyfikacja polska niema wielkiego znaczenia z powodu opozycji polskich nacjonalistów.

Kartelizacja

Trzeba mieć lepszy pogląd na stosunki gospodarcze świata i Polski. P. Premier jest przychylny dalszemu postępowi kartelizacji. Jest ona do pewnych granic koniecznością, ale często jest objawem niezdrowym. Jestem przeciwnikiem bezpośredniego oddziaływania państwa na życie gospodarcze, ale jeżeli państwo ma te stosunki, to powinno wpływać na to, by stosunek między

kosztami produkcji, a czystym dochodem był normalniejszy.

Wzywaliście do zniżenia płac, ale jeżeli przedsiębiorstwo, które ma 70 milj. kapitału zakładowego, płaci na koszty zarządu około 5 milj., a pensja prezesa zarządu wynosi miesięcznie 11.000 dolarów, to nie jest to normalne. Jednakowoż to przedsiębiorstwo przez różne gwarancje ma bliskie stosunki z rządem.

Cukrownicy złożyli naprawdę na wybory grube miliony, ale z tego nie wynika, żeby takie stosunki w cukrownictwie panowały. Powstają u nas fortuny, wykarmione ryżem pokrzepione cukrem, ale niezdrowe dla gospodarstwa społecznego. Jednym z objawów kryzysu jest rozpiętość cen między produktami przemysłowymi, a cenami płodów rolnych. Najodporniejszeni przeciw niżce okazały się ceny skartelizowanych przemysłów. W jakim położeniu znajdzie się rolnictwo, które nie umie swej produkcji skartelizować? Czy rząd się nad tem zastanowił?

Niepokojące zapowiedzi

Są jednak zapowiedzi jeszcze dalej sięgające przemiany stosunków gospodarczych w Państwie. Niedawno czytaliśmy w jednym z pism artykuł, że z powodu bankructwa ustroju kapitalistycznego, znika różnica między przedsiębiorstwem prywatnym a państwowym, że trzeba uspołecznienia produkcji, że związki zawodowe muszą być do tego przygotowane i t.p. Ten artykuł był drukowany w organie oficjalnym Związków Zawodowych, organizacji, w której obradach brali udział także przedstawiciele rządu.

Pos. Burda: A pan się boi tego tak strasznie?

Prof. Rybarski: Boję się o Polskę bo rozumem demagogię opozycji, ale demagogia rządowa w dzisiejszym kryzysie stwarza szalone niebezpieczeństwo.

Zaufanie

Mówi się o potrzebie zaufania, ale gdy urzędowy Instytut Badania Konjunktur i Cen ogłosił komunikat, w którym było powiedziane, że brak zaufania jest przyczyną kryzysu — autorowi tego komunikatu dano dymisję. Wzięto sobie przykład z tych władców wschodnich, którzy skracali o głowę wróbitów źle wróżących. W ten sposób przywraca się zaufanie.

Podatki

Rząd proponuje wiele sposobów walki z kryzysem. Za główne narzędzie uważa podniesienie podatków. To, co obecnie wpływa do kas skarbowych nie jest stałe i wprowadzenie dodatków nie doprowadzi do celu, gdyż zdolność płatnicza społeczeństwa jest wyczerpana. Dojdziemy wkrótce do tego, że wszystko będzie opodatkowane, choć Państwo posiada olbrzymi kapitał w istniejących zaległościach podatkowych. Wszelka reforma podatkowa na nic się nie zda, gdy nie będzie innego wymiaru i sposobu postępowania przy ściąganiu podatków. Czy można tolerować dłuższą plagę licytantów, którym zresztą można się opłacać. Należy przede wszystkim stworzyć warunki rentowności przedsiębiorstw.

Walka z bezrobociem

Mówi się także o walce z bezrobociem, ale czy jest jej plan? Mamy projekt pożyczki telefonicznej w funtach angielskich dla przeprowadzenia automatyzacji telefonów w Polsce. Ależ przecie to jest powiększenie bezrobocia. Jest dalej projekt opodatkowania krajowych win owocowych, który przewiduje prawo władz skarbowych zamykania w pewnych wypadkach wytwórni, zwłaszcza drobnych. Pamiętać zaś należy, że w obecnym przesileniu Polska powinna iść raczej w kierunku popierania właśnie drobnej wytwórczości. Otóż takie pomysły nie zwiększają zaufania. Nie zwiększa go i to, że lekceważy się pracę i kwalifikacje fachowe.

Jednocześnie widzimy, że przestępczość wzrasta.

Należy również zachować ostrożność w dziedzinie kredytu publicznego. Instytucje kredytowe nie mogą się rządzić względami politycznymi. Tymczasem takie wypadki się zdarzają. Np. rząd wojewódzki łódzki wystosował do kas komunalnych okólnik z 21.8 1931, w którym zaleca uwzględnianie przekonań politycznych przy udzielaniu pożyczek i przyjmowania odpowiednich ludzi. Rząd powinien wobec tego wydać również okólnik do opozycji, by nie wносиła swych oszczędności do kas.

Stosunek do prawa

A jakim jest stosunek do prawa tych, którzy rządzą? Uchwalono budżet nierealny, który pozostał martwą literą. W uchwalonej ustawie o pożyczce zapałczanej był wyraźny przepis, na co ma być użyta. Stawiam tu retoryczne pytanie, czy istotnie użyto jej zgodnie z tem, co Sejm uchwalił. Na nic więc setki nowych ustaw, gdy w Państwie nie będzie prawa. To wszystko nie jest przypadkiem, lecz konsekwencją Rządów dyktatorskich, które chcą się utrzymać przy władzy, poświęcając wielkie dobra moralne, prawne, gospodarcze narodu. Ale przez to rządy te nie są zdolne do wyprowadzenia Polski z obecnej katastrofy i dlatego muszą się skończyć. Zdajemy

sobie sprawę z trudności rządzenia w dzisiejszych czasach i z tego,

, jednak w poczuciu obowiązku o względem narodu nieuchyliły się od wzięcia odpowiedzialności za władzę w Państwie. (Oklaski na ławach Kl. Narodowego).

Zakończenie posiedzenia!

Po zakończeniu dyskusji odesłano do Komisji wszystkie projekty ustaw zgłoszone przez Rząd. Przy pierwszych czytaniach nie było już żadnych przemówień. Ustawę nowelizującą kodeks procedury karnej Rząd wycofał. Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony, prawdopodobnie odbędzie się ono dopiero za jakieś 10 dni.

Nie wesoło zaczęła się Sesja dla posłów z BB. Okazał się brak mówców i znawców życia gospodarczego i dlatego na przemówienie posła Rybarskiego nie miał właściwie kto odpowiedzieć. Następnie nie przyniósł chluby incydent p. posłów Miedzińskiego i Śledzińskiego a wreszcie zarzut ukraińca Barana, że przewrót majowy był robiony przy pomocy obcej zasłużył wielce nad sanacją. Dlatego rozeszły się po posiedzeniu pogłoski o zmianie rządu, a nawet o zmianie systemu.

Biedni -- pomóżcie biedniejszym

Na wezwanie Ks. Proboszcza M. Tokarskiego zebrało się grono osób dnia 5 bm. z udziałem Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, Trzeciego Zakonu i innych, aby obmyśleć środki ku ulżeniu nędzy i głodu, jakie zagrażają w nadchodzącej zimie szerokim warstwowi pracującym.

Ks. Proboszcz Tokarski postąpił w myśl wezwania Episkopatu, który na całym terenie Polski tę akcję charytatywną podjął.

W przemowie swej podniósł Ks. Proboszcz, że tak na parafię rzeszowską, jak na lud całej Polski idzie rok ciężki, rok nędzy i głodu. Robotnik przymiera głodem, bo nie ma pracy, kupiec wyczekuje daremnie nabywców w swym sklepie, tysiące wdów, sierót, starców i dzieci oczekują strasznego losu w nadchodzącej zimie. Nędza i głód grożą nie tylko ciału, ale także i duszy, albowiem one są, najgorszymi doradcami wszelkich złych namietności i oddaleniu się od Boga i Ojczyzny. Przed katolikami w tych nad-

zwyczajnych czasach wyrasta ogromne zadanie, gdyż wielkie nieszczęście wymaga nadzwyczajnych ofiar i wysiłków. Należy zatem i u nas przystąpić do akcji a wykonanie jej polecić przede wszystkim Towarzystwu św. Wincentego à Paulo, które już ma doświadczenie w tym kierunku, przy współudziale Trzeciego Zakonu, który rozporządza własnym lokalem. Na początek należy zorganizować kuchnię w myśl wniosku Ks. Dr. Jałowego i zbiorke odzieży zaprojektowaną przez Ks. Częstkę, oraz zwołać wiec katolicki, jako środek propagandowy. Kuchnia ma być uruchomiona od 1 listopada.

Myśl Ks. Proboszcza, oraz powyższe wnioski zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Konieczności akcji charytatywnej udowadniać nie potrzebujemy — rozwój jej zależeć będzie od przejęcia się nią i ofiarności społeczeństwa katolickiego, któremu mimo biedy, nie wolno zapoznawać doniosłości akcji.

Rozważania sceptyka

Jestem se sceptyk, a sceptyk jest ci to człowiek, co mo dusę i ciało niewidzialne i wszędzie się wórubi i zejdzie, gdzie go nie posiołeś. Tak ci jo, uczciwy, retelny chłop polski, wórubowałem ci się w sanację rzeszowską, gdzie rej wiedzi niby p. Krogulski. Wórubowałem ci się zaś tamże odrazu poprosiłem o pożyczkę w Kasie Oszczędności na 1.000 dolarów, dalej poprosiłem o dyrekturę w nieistniejącej jeszcze szkole powszechnej i jeszcze o członka dyrekcji w Kasie Zaliczkowej. Wykalkulowałem to se zaś tym sposobem, że sanatorzy nie lubią nikogo i krzywem okiem patrzą na każdego, który nic od nich nie żąda, bo już jest człowiekiem niepewnym. Jeżeli zaś czegoś żąda, to ci mu obiecuje i nawet napewno otem myślą tak długo, dopóki drugiego lepszego nie znajdą. Obiecali mi też wszystko i czekom, a tymczasem zdradzom ich wszelkie tajemnice, których niema początku i końca.

Proszę jednak czcigodne czytelniki i czytelniczki „Ziemi Rzeszowskiej“, cobyście o zdradzonych przezemnie tajemnicach sanacyjnych nic

a nic nie gadali „Gazecie Rzeszowskiej“, bo ci się jej okrutnie boję.

Taki na ten przykład p. Krogulski, co napisał Płowce w Numerze 39, właściwie ich nie napisał, tylko inny napisał. Napisał zaś, że układni dyplomaci sanacyjni płaczom gdzieś za Alpami i nic a nic poza płaczem nie robiom i dlatego ci o Polskę nikt nie dba i żadne Państwo o nią się nie troszczy. Jest ci ona przy tym ustawicznym płaczem sanacyjnym państwem, które się ciągle w Genewie poucza i upomina a nad najważniejszymi jego sprawami do porządku dziennego przechodzi.

Natomiast powiada ci p. autor „Płowców“, że przez Polskę idzie ci „tajemna moc“, a to ci nazywa „uporem“, który wszystko w Polsce uleczy, uzdrowi i do nowych Płowców i Grunwaldu przyciągnie, bo jeszcze ich nie było.

Taką ci mocą w naszym powiecie rzeszowskim jest ci nie trójka, ale czwórka wielkich ludzi: p. Aksamita, p. Krogulskiego, p. Sieradzkiego p. Słajera. Codziennie odbywają się konferencje,

i rozważają, gdzie jechać, co mówić i co powiedzieć do chłopów. Pedają więc na ustawicznych wiecach, jakto w „Gazecie rzeszowskiej” cytamy, jakie to szczęście należeć do „Strzelca”, jakie to szczęście być na jego usługach, bo można dostać dyrekturę jakiejś szkoły w Rzeszowie, a może i w Warszawie, choćby się kiepsko uczyło. Peda p. Sieradzki, co jest dobrze być posłem, bo się nic nie robi, tylko spaceruje po Rzeszowie i odbywa konsultacje w Towarzystwie Zaliczkowem Peda p. Sajer, co jest on chłop dziś okropnie zadowolony, bo mu nic nie brakuje, a jak przyjdzie

zima, to ci będzie se mógł pod pieżyną cały dzień wyżywać i przypominać se, jak to drzewiej było gorzej, gdy trzeba było i po sądach chodzić i tłumaczyć się, że się czegoś nie zrobiło.

Tak ci se to sprytnie oni na konferencjach obmyślają i potem jadą do Wólki pod lasem, do Maławy, do Kraczkowej i innych wsi a sanacyjne chłopcy, na rozkaz zebrane, uchwalają, wszystko co im każą, a po odjeździe takich wielkich mężów to se z nich kpią, ile wlezie.

Sceptyk.

Przyczyny obecnego kryzysu

Nie pierwszy raz w dziejach występuje. Ale w tem leży jego osobliwa właściwość, że kiedy był on dawniej lokalnym, obejmował jeden tylko kraj, jedną półkulę, to obecnie kryzys jest światowym.

I dlatego rewolucja socjalna czyli komunizm ma swoje pole do popisu na całym świecie. Socjologowie, finansisci a polityka, a nawet teologowie, Liga narodów, biedzą się nad analizą kryzysu i jego uleczeniem.

Głosy krytyki jednak pozostały na stopie analizy, ale nie znalazły środków uratowania świata.

Jakież więc są przyczyny obecnego kryzysu.

Jedne materialne, drugie moralne. Z materialnych wysuwa się na pierwsze miejsce nadmierne rozbudowanie produkcji, nie licząc się z możliwościami zbytu.

Wojna światowa wytworzyła osobne jednostki gospodarcze, które dążą do samowystarczalności.

Kraje pozaeuropejskie jak Indje, Chiny i europejska Rosja produkują u siebie prawie tyle, co Europa.

A dążenie do samowystarczalności ogarnia coraz nowe kręgi.

Wprawdzie zaczęto rozdymać wysoko konsumpcję jak w Ameryce i Niemczech, ale i to przyczyniło się do obecnego kryzysu, gdyż nie było za co nabywać wyprodukowanych towarów.

Przyczyny moralne.

Nie można znaleźć winowajcy. Powiada się, że jest nim obecny ustrój gospodarczy.

A kto jest odpowiedzialny zań? Stąd wielka

trwóliwość. Panika łatwo wybucha. Widzieliśmy ją w Niemczech, w Anglii, w Ameryce i u nas. Weźmy choćby Rzeszów. Dwa banki nie udzielają pożyczek, jeden od kilku miesięcy, drugi od kilku tygodni. Czemu? Bo panika wycofała pieniądze, które leżą w pończosze i tak mogą przepaść jak w bankach, gdy krachby nastąpił.

Ale zato ludzie nie budują, nie pracują, bo pieniędzy nie ma.

Brak zaufania do banków po dobrej nauce powojennej jest dalszą przyczyną, dlaczego ludzie trzymają pieniądze w kieszeni, a nie w bankach.

Owo zaufanie wzmocniłoby się może takimi zarządzeniami. Jest w Maławie Kasa Stefczyka. Prowadzi ją skromny ksiądz ongiś męczennik za Polskę, skazany na 15 lat więzienia za to, że wierzył w wolną Polskę, obecnie skromny proboszcz. Potrafił on jednak oddać ludziom zdeprecjonowane wkładki według wartości dolara.

Jest to w Polsce może unikat, ale jest.

I kto wie, czyby nie należało wszędzie w drodze dobrowolnej dążyć w miarę możliwości do oddawania kapitałów powierzonych swego czasu bankom. Drugi nasuwa się moment taki: w kasach są członkami udziałowcy, instytucje. Ale na bieg kasy, na prowadzenie interesów nie mają żadnego wpływu oszczędzający. Gdyby i oni ci, którzy utrzymują kasę swemi wkładami mieli jakiś głos, możeby to zaufanie się wzmogło.

Trzebaby przebudować, zmusić wiele w dotychczasowych statutach, to prawda, ale może nadszedł czas, gdzie wszystkich środków trzeba używać, aby kryzys gospodarczy zmałał, a nie potężniał.

X. Dr. Józef Jałowcy.

Korespondencja z Przeworska.

W dniu 22 września br. odbyła się w Sądzie grodzkim w Przeworsku rozprawa sądowa przeciwko p. Romanowi Mojseowiczowi, urzędnikowi Starostwa o obrazę czci. W szczególności p. Adam Rząsa zaskarżył p. Mojseowicza o to, że 19 lipca w gmachu Sokoła p. Mojseowicz, wskazując na p. Rząsę, wyraził się: „to jest ten agent handlowy, który się stale awanturuje”. Temi słowami uczuł się p. Rząsa obrażonym i wniósł skargę do Sądu.

Na rozprawie obrońca p. Mojseowicza postawił wniosek, ażeby przerwać postępowanie w tej sprawie i osądzić je dopiero łącznie ze sprawą główną, wytoczoną przeciwko p. Mojseowiczowi o zbrodnię nadużycia władzy za zachowanie się na temże właśnie zgromadzeniu dnia 19 lipca br. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i postanowił przerwać postępowanie karne, względnie połączyć sprawę o obrazę czci ze sprawą o zbrodnię nadużycia władzy.

Wyjaśniamy, że chodzi tu o zajście na zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego w Przeworsku w dniu 19 lipca 1931 r., które p. Mojseowicz polecił bezprawnie rozwiązać. Wówczas nastąpiła przytoczona wyżej obraza i z powodu tego właśnie zajścia Zarząd Stronnictwa uczynił doniesienie przeciwko p. Mojseowiczowi do Prokuratury. Dokładniej fakta te były opisane w liście otwartym p. posła Liwy do p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Ze sali sądowej.

Usiłowane morderstwo.

W dniach 18 i 19 września br. odbyła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa przeciwko Janowi Rydzikowi, Wojciechowi Majowi, Elżbiecie Danakowej i Agacie Maj z Grodziska Dolnego o zbrodnię usiłowanego morderstwa względnie współwiny w temże, popełnionej na osobie Antoniego Danaka męża Danakowej i brata Agaty Majowej, a wuja Wojciecha Maja.

W dniu 30.VI 1930 wystrzelił ktoś z nienacka wieczorem do Antoniego Danaka w Grodzisku Dolnym, jednakże go nie trafił, gdyż kula przeleciała o kilka cali od prawego ucha Danaka. Danak nie wiedział kto to zrobił, a dochodzenia policyjne nie dały żadnego rezultatu. — W kilka miesięcy później, bo w październiku 1930 otrzymał Danak list anonimowy, w którym piszący go zawiadamia Danaka, że są tacy, którzy dybią na jego życie i jeżeli otrzyma 100 zł., to wyda Danakowi te osoby. W tym celu naznaczył piszący Danakowi spotkanie w okolicznej karczmie. Danak jednak dostał list zapóźno i na umówione miejsce nie mógł zdążyć.

List ten oczywiście nastraszył wielce Danaka, jednakże utora nie mógł odszukać. Tak upłynęło jeszcze kilka miesięcy w spokoju, aż w dniu 13 kwietnia 1931, gdy Danak wracał od sąsiada wieczorem do swego domu, napadł na niego nagle jakiś sprawca i blakiem uderzył 2 razy w głowę, tak że Danak nieprzytomny upadł na zie-

mię, skąd sąsiedzi słysząc jego jęki — przenieśli go do domu, a następnie przewieźli do szpitala w Jarosławiu.

Gdy Danak wrócił ze szpitala, zgłosił się do niego niejaki Ilko Dutko z sąsiedniej wsi i zapodał, że on jest autorem anonimowego listu i wyjawiał Danakowi, że tymi, którzy na jego życie czyhali, była żona Danaka i jego rodzona siostra Majowa, które przy pomocy syna Majowej, postanowiły zgładzić Danaka ze świata i że namawiały nawet Ilkę Dutko, by rzucił granat na dom Danaka.

Idąc po nitce do kłębka policja przyaresztowała Wojciecha Maja, tegoż matkę Agatę i Elżbietę Danakową, żonę pokrzywdzonego i zeznania tych osób stały się rewelacją. Okazało się bowiem według przyznania Wojciecha Maja, że on wynajął w kwietniu 1930 Jana Rydzika, by ten zastrzelił jego wuja, że namówiła go do tego ciotka jego, a żona Danaka, która źle żyła ze swym mężem.

Danak bowiem na kilka zawodów był w Ameryce i tam nawet ściągnął za sobą żonę, pożyczcie ich jednak nie było dobre i ostatnio od 2 lat Danakowa mieszkała osobno przy siostrze męża.

Przyznał się dalej Wojciech Maj, że gdy zastrzelenie Danaka się nie udało, namówił Ilkę Dutko, żeby rzucił granat na dom Danaka. Dutko zgodził się na to, pokazało się jednak, że było to tylko pozorne, gdyż Dutko wagę od zegara owinął w stare gazety i mówił, że to granat. Wojciech Maj, sądząc jednak, że Dutko ma granat i zamachu na osobie Danaka dokona — zaprowadził Dutkę aż pod dom Danaka i kazał mu rzucić granat dopiero w jakie pół godziny po jego odejściu. Przedtem matka jego wręczyła Dutce 40 zł. i przysięgła, że go nie wyda.

Dutko oczywiście z pod domu Danaka z wagą od zegara wrócił do swego domu i żadnego zamachu nie wykonał.

Przyznał się wreszcie Wojciech Maj, że gdy nikt więcej nie chciał się podjąć zamordowania Danaka, postanowił sam to uczynić i w dniu 13 kwietnia 1931, zaczął się wieczór na podwórzu Danaka i gdy ten nadszedł, — uderzył go dwa razy przygotowanym do tego bijakiem okutym na końcu żelazną obrączką, a gdy Danak upadł na ziemię poszedł do domu, gdzie tak matka jego jak i żona Danaka ucieszyły się bardzo tą wiadomością. — Przyznał się również Wojciech Maj, że wszystkich powyższych czynów dopuścił się za namową żony Danaka, która za to obiecoła mu grunt po śmierci.

Oskarżeni z wyjątkiem Rydzika przyznali się też ze skrucą do wszystkiego także w śledztwie.

Na rozprawie oskarżeni zaprzeczyli, by chcieli Danaka zamordować, a twierdził Maj, że chciał tylko tak zrobić, żeby Danak przez tydzień był trochę chory.

Przysięgli nie wierzyli jednak, by Maj z matką i ciotką chcieli Danaka tylko pobić i potwierdzili większością głosów pytania w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa względnie namowy do tegoż odnośnie do Maja, jego matki i Danakowej, a zaprzeczyli odnośnie pytania co do winy Jana Rydzika.

Na tej podstawie trybunał Rydzika uwolnił a Wojciecha Maja zasądził na 6 lat, żonę pokrzywdzonego Elżbietę Danak na 7 lat, a siostrę pokrzywdzonego Agatę Maj na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

Przewodniczył rozprawie sędzia Dr Byszewski, jako wotanci zasiadali sędziowie Dr Binder i Dr Konopka, oskarżał prokurator Dr Jedliczka, pokrzywdzonego zastępował adw. Dr Czarnek, a oskarżonych bronili adwokaci Dr Hakalla, Dr M. Kanarek i Dr Braunfeld.



Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy w czasie beznadziejnej choroby śp. Józefa Maca składali nam wielokrotnie dowody przyjaźni i współczucia, oraz wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi śle tą drogą słowa wdzięczności i podziękowania.

RODZINA.

KRONIKA

Z Sodalicji Pań. Dnia 3 października odbyła Sodalicja Pań Walne Zebranie ze sprawozdaniem dorocznym. Sprawozdanie kasowe wykazało dochodów 915'50 zł, rozchodów 995'75 zł, które użyto na różne filantropijne cele. Sekcji czynnych posiada Sodalicja 6, a to: elementarną, misyjną, biblioteczną, odczytową, robót kościelnych, opieki nad kościołem popijarskim. Członkin należą do Sodalicji 85, od roku ubiegłego wzrosła liczebnie o 12 osób. Zbożne dzieło widocznie mu Bóg błogosławi, a ludzie przychylnie widzą! Skład prezydium i wydziału na rok przyszły został bez zmiany.

Z Reduty. Obecny sezon zaczyna REDUTA dnia 11 bm. wyborną 3 akt. komedię Bałuckiego „Klub kawalerów”. Nowe dekoracje, nowa wystawa, urządzenia techniczne, na które nie szczędzono pieniędzy, aby coraz więcej zbliżyć się do scen wielkich. Znałe dawne siły aktorskie, staranność reżyserji, muzyka 17 p. p. dają zapewnienie miłego spędzenia wieczoru. Początek o godz. 8 wieczór.

AMOR. Rewja znajdująca się na Nowem Mieście, cieszy się tak liczną frekwencją, że teje p. Amors zdecydował się pozostać tutaj jeszcze do dnia 11 bm. włącznie. W ostatnie dni tj. w sobotę i niedzielę daje nadzwyczajny, zupełnie nowy, a pełen humoru i pomysłów program. We czwartek i piątek tj. 8 i 9 bm. również zmienia program. Początek jak zwykle o 7'15 i 9'45 — w niedzielę również i o 4'15 — Ceny miejsc od 0'75 do 2'50 zł.

Oszczędności kosztem zdrowia. Jak wyczerpująca jest praca nauczyciela niechaj posłuży za dowód fakt, że w żadnej dykasterji urzędniczej niema tylu zapadających na zdrowiu, co między nauczycielstwem. Nauczycielstwo Rzeszowa i powiatu szczególnie zostało dotknięte za „włodawstwa” p. Mroza, gdyż każdy nauczyciel został obciążony 30 godzinami już od 3 lat, podczas gdy wreszcie państwo stosuje się to dopiero od roku i to bardzo oględnie. Skutki nie dały na siebie długo czekać i dzisiaj podnoszą się ze wszystkich stron żale rodziców na niejednolajność nauki w szkołach, gdyż przeciążone nauczycielstwo upada pod brzemieniem pracy, choruje, co mimowoli odbija się nauce, a zastępstw się nie daje. Czy p. Mróz wysnuł jakie z tego wnioski? — nie, a przecież został już zamianowany stałym inspektorem. Wszak Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 30 września zawiadomiło kuratorów okręgów, szkolnych, że otwiera kredyty na zastępstwa za chorych i urlopowanych nauczycieli, lecz p. Mróz zdaje się o tem nie wiedzieć. Zdajemy sobie sprawę, że nasza krytyka jest p. Mrozowi nie miła, lecz jesteśmy zdania, że dobro publiczne wymaga, by p. Inspektor oglądał się nie tylko na siebie, lecz nieco i na swych podwładnych, którym włodarzy.

Metamorfoza. Do jakich sposobów uciekają się nasi „doliniarze” świadczy wypadek, jaki miał miejsce w ub. piątek przy ul. Narusze-wicza. Jakiś gospodarz przywiózł gęś na wozie i odchodząc gdzieś wsadził ją do worka. Obok wozu stała żona gospodarza. Po chwili wrócił gospodarz do swego wozu, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, że worek napełniał do niemożliwości. Z wnętrza zaś gramoliła się jakaś postać, w której z przerażeniem rozpoznał żonę. Zadumał się biedny chłopak, bo nie przypuszczał, że gęś była zaczarowana — i w pierwszej chwili nie mógł się zorientować, czy mu żonę skradziono, czy też gęś. Dopiero mu wytłumaczono, że w czasie jego nieobecności przyszedł do jego żony osobnik, chcący kupić gęś, a gdy żona zajęta fałszywym kupcem nie zwracała uwagi na otoczenie — ktoś zarzucił na nią z tyłu worek. Osonik z gęsią zbiegł.

Pożar. W poniedziałek przed południem wybuchł pożar w zakładzie fotograficznym „Sztuka” przy ul. Kościuszki. Powodem pożaru miało być nieostrożne obchodzenie się z ogniem na strychu teje kamienicy. Dzięki sprawności miejskiej Straży Pożarnej, która bezzwłocznie ogień ugasiła — pożar wyrządził nieznaczne szkody.

Porachunki małżeńskie na rynku. Przykładne małżeństwo państwo P., którzy naszemu miastu dostarczają ciągłych sensacyj i to w przeróżnych formach urządzili sobie we wtorek na rynku naszego grodu scenę małżeńską, zakończoną rękoczynami — no i jak zwykle ogromnem zbiegowiskiem. W rezultacie tych czułości młoda pani P. odniosła ciężkie obrażenia nogi (czytaj „przetarcenia giry”) i z bólem w sercu i we wspomnianej kończynie odjechała

fiakrem do domu. Na jakiś czas rynek przycichnie i opustoszeje, co ujemnie wpłynie na giełdę jablezaną.

Datki.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszka Politańskiego składają Kamilowie Bieniaszewscy kwotę 25 zł. na kosztół seminarjalny.

Repertuar: kin

„WANDA” wyświetla przepiękny film polski pt. „SERCE NA ULICY.”

„MUZEUM” wyświetla przepiękny dramat miłosny pt. „POWRÓT DO ŻYCIA” W roli gł. Janet Gaynor.

„HENRYKA” wyświetla przepiękny film polski pt. „HALKA”.

Dobroczyńca Sierocińca i Bur-sy Rzemieślniczej w Rzeszowie stanie się każdy, kto nabędzie jedną z książek historycznych lub religijnych, jakie na ten cel darował X. Kanonik Łukaszewicz. Znajdują się one w Księgarni p. Wi. Uzarskiego, który je każdemu pokaże. Dobroczyńca otrzymuje praktyczną pamiątkę. — Coście jednemu z tych młuczki uczynili, mnieście uczynili — zapewnia Chrystus.

**PRZYBORY
SZKOLNE**

poleca
Papiernia

UL. 3-go MAJA 9.
SKŁAD PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH.

**OPRAWA
OBRAZÓW**

Z kroniki żałobnej

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. X. Leonarda Lasockiego, zmarłego w dniu 23 września br. katechety Bernardynki, pierwszego moderatora i założyciela Sodalicji Pań, dzielnego działacza na gruncie rzeszowskim w latach 1904–1912, odprawi się z inicjatywy Pań w poniedziałek, dnia 12 października w kościele parafialnym, o godz. 8 nabożeństwo żałobne, na które też Sodalicja Pań Wszystkich, którym pamięć X. Lasockiego jest drogą, serdecznie zaprasza.

† Śp. HENRYK MELKO emer. kierownik parowozów zmarł 7 października w 72 roku życia

ZAWIADOMIENIE.

Prowadzona dotychczas pracownia krawiecka **DAMSKO-MĘSKA** przy ul. 3 Maja została z d. 15 bm.

przeniesiona
na ul. **Grunwaldzką Nr. 20** (dom p. Babuli)

Polecam się nadal łaskawej pamięci

Leon SKÓRKA

dypl. mistrz krawiecki.

3-3

WSZELKIE DRUKI

starannie — szybko — tanio

wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty).

BANK SPÓŁDZIELCZY

◆ **ZIEMI RZESZOWSKIEJ** ◆

SPÓŁDZ. z NIEOGR. ODPOW. w RZESZOWIE, ul. Grottgera

przyjmuje wkłady oszczędnościowe

ZŁOTOWE jak i DOLAROWE

za wysokiem oprocentowaniem

Zalatwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.

Składnica Kótek Rolniczych

-:- RZESZOWIE -:-

POLECA:

WĘGIEL górnośląski
oraz dąbrowiecki

szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

DRZEWO OPAŁOWE rąbane i całe
ceny konkurencyjne.

z dostawą i zniesieniem do piwnicy.

PASZE TREŚCIWE (makuchy i otręby).

POLECA: